



w teren marsz!



MATEUSZ GOLIANEK EV

Rawski Krąg Wędrowników św. Pawła od Krzyża. Uczeń II klasy LO im. Marii Skłodowskiej-Curie w Rawie Mazowieckiej.

wie Mazowieckiej.

„Nie jesteśmy klubem, ani szkółką niedzielną, ale szkołą – puszczaństwa.”

Robert Baden-Powell

B-P był mistrzem w dziedzinie traperstwa i podchodzenia zwierząt. Swoimi umiejętnościami zadziwiał żołnierzy brytyjskich... i nie tylko. Ale jak mogło być inaczej, skoro mały „Ste” spędzał długie godziny buszując z dziadkiem po londyńskim Hyde Parku, a potem z kolegami po lesie obok Charterhouse College? To nie było dzieło przypadku. Po prostu czas włożony w grę w głuszy zapracował.

Po tych wspomnieniach przyszedł czas, żeby postawić zasadnicze pytanie. Jak Twój zastęp radzi sobie w dzicy? Zwierzęta i rośliny nie mają przed Wami tajemnic, czy raczej tropy dzika i zająca nie różnią się dla Was niczym znaczącym? Odpowiedź pozostawiam już Tobie, a tymczasem proponuję dwa sposoby na „zaprzyjaźnienie się” z przyrodą.

WYPRAWA DUŻA

Zastęp wybiera się „w głuszę” i obserwuje. Żeby taki wypad się udał, trzeba być w lesie o odpowiedniej porze. Największe prawdopodobieństwo spotkania zwierza mamy wcześniej rano (5.00-9.00) lub wieczorem (17.00-21.00). Tak czy inaczej należy albo wyruszyć po ciemku, albo po ciemku wrócić. Wymaga to dobrej organizacji i zgrania. Przed wyjściem musimy jeszcze ustalić, dokąd idziemy. Trzeba znaleźć ciekawy las, który będzie miał jak najwięcej mieszkańców (oczywiście nie ludzi) i przyzwoitą powierzchnię. Wyśmienicie na taką wyprawę nadają się miejsca, gdzie stoją ambony myśliwskie. Dają nam dobry widok oraz wysokie prawdopodobieństwo (graniczące z pewnością), że są tam zwierzęta. Kiedy już znajdziemy teren, zastępowy musi skontaktować się z leśniczym (nr telefonu można znaleźć w Internecie). Uzyskujemy jego zgodę na organizację takiego „podglądania”, dowiadujemy się, czy nie ma wtedy



fot. archiwum FSE

polowania i jeżeli się nam poszczęści, to ponadto pan leśniczy może nam w jakiś sposób pomóc. Od strony logistycznej trzeba także zadbać, aby porządnie się spakować. Na ambonce może wiać, więc pałatka i termos herbaty mogą być bardzo przydatne. Zalet lornetki czy aparatu fotograficznego w takiej sytuacji nie muszą chyba przedstawiać.

Po dotarciu na miejsce zastęp powinien się rozdzielić. W teren wychodzą grupy dwu-, maksymalnie trzyosobowe. Młodszy harcerz idzie oczywiście z kimś bardziej doświadczonym. Im nas więcej obserwuje w jednym miejscu, tym bardziej spada prawdopodobieństwo zobaczenia czegoś ciekawego. Rozsądnym wyjściem jest rozmieszczenie np. dwóch grup na ambonach, a jednej mobilnej na ziemi. Wyciszamy telefony, siebie samych i „otwieramy” nasze zmysły. Im

więcej rzeczy dostrzeżemy, tym lepiej. O ile siedząc na wysokości z lornetką można zobaczyć wiele, pokonując swoje gadulstwo, to na ziemi będzie trochę trudniej.

Po pierwsze ciche poruszanie się. Na miękkim podłożu najciszej idziemy stawiając najpierw piętę, a potem płynnie całą stopę. Na trawie jest podobnie, z tym, że nogę podnosimy wyżej i opuszczamy bardziej płasko. Jeśli grunt jest twardy, do postawionych palców powoli dochodzi reszta stopy. Warto o tym pamiętać także podczas gier. Ale nic nie da nam ciche podchodzenie do zwierzęcy, kiedy nasz zapach będzie wyczuwalny z daleka. Poza porządnym myciem zalecam także podchodzić zawsze od zawietrznej. No i jeszcze barwa – unikajmy jaskrawych kolorów. Redukują one nasze szanse na podejście naprawdę blisko do zwierzęcia.

A teraz coś na temat bezpieczeństwa. Absolutnie nie należy dotykać zwierząt! Głaskanie małej sarenki to barbarzyństwo. Skazujemy ją w ten sposób na śmierć. Matka czując nasz zapach odrzuci swego potomka. Poza tym chodzi tu i o nasz komfort. Polskie zwierzęta leśne raczej nie atakują. Chyba że zostaną dotknięte, bądź znajdziemy się na linii matka – młode.



fot. archiwum FSE

Warto na koniec podzielić się między grupami swoimi obserwacjami i wszystko opowiedzieć. Choć do tego nie trzeba chyba nikogo namawiać. Podczas wyprawy możecie też znaleźć moment, by spojrzeć na gwiazdy. Pamiętajcie, liczą się przede wszystkim otwarte oczy i uszy.

WYPRAWA MAŁA

Nie trzeba chodzić daleko. Czasu też nie trzeba dużo – jakieś pół godzinki. Owoce takiej obserwacji mogą być jednak niesamowite.

Idziemy na łąkę, polanę, skraj lasu. Bierzemy ze sobą karimatę, notes i coś do picia. Wybieramy jakieś malownicze miejsce i siadamy. I teraz na 30 minut jedyną zajmującą nas rzeczą staje się okrąg o promieniu 0,5 metra, w którego centrum siedzimy. Obserwujemy owoce, rośliny i wszystko, co uda się nam zobaczyć. Warto notować i powtarzać „wyprawę” raz na jakiś czas. Odkryć możemy rzeczy, o jakich się nam nawet nie śniło. To może być naprawdę pasjonująca przygoda.



■ fot. archiwum FSE



Dzik jest dziki...


MATEUSZ GOLIANEK EV

Rawski Krąg Wędrowników św. Pawła od Krzyża. Uczeń II klasy LO im. Marii Skłodowskiej-Curie w Rawie Mazowieckiej.



Dzik to zwierzę duże, niebezpieczne i budzące strach. I jest w tym trochę racji, ponieważ szarżujący dwustukilogramowy zwierz siłą rzeczy może zrobić krzywdę. Ślady obecności stada dzików wyglądają imponująco – rozorana ziemia, drzewa obdarte z kory. Szczególnie zimą, na tle białego śniegu, widok robi duże wrażenie. Zwierzęta żyją w stadach (watach), którym przewodzi locha (stara samica). Słabo widzą, lecz mają za to doskonały węch i słuch. Długość ich ciała sięga nawet do półtora, a wysokość do jednego metra.

Trop dzika bywa często mylony z odciskiem kopyta jelenia. Ślad dzika jest jednak mniejszy, z wyraźnie widocznymi szpilkami (szeroko rozstawionymi, ostrymi i długimi). Poniższa tabela zawiera dane, które pozwolą szacunkowo ocenić, czy mamy do czynienia z osobnikiem młodym, czy starym. Samice są mniejsze i lżejsze od samców.

	Młody osobnik	Dojrzały osobnik
Wielkość tropu	3-4,5 x 2,5-4 cm	5-8 x 4-6 cm
Długość kroku w wolnym chodzie	40-60 cm	50-80 cm
Rozstaw tropów	5-10 cm	10-15 cm

Ślady pozostawione przez dzika zależą od sposobu, w jaki się w danym momencie porusza:

- Klusem i stępą – pozostawiają takie same ślady. Odcisk kończyny tylnej zachodzi częściowo na odcisk przedniej. Gdybyśmy poprowadzili pomiędzy tropami linię, okazałoby się, że lewe i prawe ślady odchylone są lekko w przeciwnych kierunkach i praktycznie dotykają szpilami owej linii.

- Galopem i skokiem – także pozostawiają takie same ślady. Odciski nie zachodzą na siebie. Gdy poprowadzimy linię środkiem trasy dzika, przednie kończyny znajdą się idealnie na niej. Tylne natomiast są skośne do kierunku i charakteryzuje je nieregularne ułożenie.

